Nr 140a. Dnia 22 maja — Piątek. — Dnia 10 (22) maja 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Julji P. M. i Heleny.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 58	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 56 w.	Wtorek: Filipa Nereusza Wyzn.
Sobota: Dezyderjusza Biskupa.	Zachód " 7 " 56	Zachód " 1 " 16 r.	Środa: Magdaleny de Pazzis i Jana.
Niedziela: Zesłanie Ducha św. i Joanny.	Długość dnia godzin 15 minut 58.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 1	Czwartek: Germana i Augustyna B.
Poniedziałek: Świąt. Grzegorza i Urb.	Przybyło " " 8 " 20	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 6° R.	Piątek: Teodozji Męczenniczki.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Wisławy bł., jutro Budziwoja.

Koncerta: Koncert Juljusza Laubego. (Dolina Szwajcarska—godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś piętnaste przedstawienie trupy meiningeńskiej: „Wilhelm Tell"; jutro szesnaste przedstawienie trupy meiningeńskiej: „Wilhelm Tell";—teatr Letni (w ogrodzie Saskim): jutro „Straszny dwór";—teatr Rozmaitości: dziś „W starym piecu djabeł pali" i „Pieszczoszek"; jutro „Pozytywni";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Córka pani Angot"; jutro „Jedynaczki papy Gaudin". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Komisja w sprawie wprowadzenia uprzedniej i faktycznej kontroli nad robotami przy budowie dróg komunikacyj lądowych i wodnych, w tych dniach ukończyła swe prace. Kontrola państwa korzystać będzie z prawa rewizji każdoczasowej robót inżenierskich, udziału w opracowaniu budżetów i anszlagów przy układaniu warunków sprzedaży przez licytacje i warunków dostawy materjałów budowlanych i t. p.

= Z powodu częstych w obecnej porze deszczów, zarządy kolejowe poleciły służbie stacyjnej i drogowej zachowywanie przepisów, wydanych dla zabezpieczenia pociągów w razie silnej ulewy.

= Niezależnie od ogólnych rewizyj sanitarnych, odbędzie się niebawem specjalny przegląd wszystkich jatek i sklepów rzeźniczych, a to celem przekonania się o ich czystości i odpowiedniem pomieszczeniu.

= Z powodu znacznych zaległości w opłacie za psy, polecono rozwinąć środki egzekucyjne, tak, aby cała zaległość przed 13-ym lipca została ściągniętą, włączając w to i kary za przetrzymanie terminu.

= Nowa numeracja zaprowadzoną została w dalszym ciągu na ulicach Chmielnej, Nowokarmelickiej, Niecałej, Wierzbowej, hr. Berga, Aleksandrji, Bielańskiej, Rymarskiej, Nowosenatorskiej, Miodowej, Zielnej, Śliskiej, Siennej, Trębackiej, Czystej i Franciszkańskiej.

= Na odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniu kas pożyczkowych rzemieślniczych, poruszoną była ważna kwestja, podjęta przez prezesa Towarzystwa dobroczynności ks. Lubomirskiego. Wnosił on mianowicie, aby dla oszczędności w administracji zmniejszyć liczbę lokali na kasy zajętych o jeden lub dwa, otwierać kasy, nie jak się to dotąd praktykuje codziennie, ale tylko 3 lub 4 razy tygodniowo, co pozwoliłoby ograniczyć płace urzędników i nareszcie umniejszyć liczbę personelu płatnego. Przeciwko projektowi temu wystąpił dotychczasowy kierownik kas, ks. Zygmunt Chełmicki, motywując swoje zdanie tem, że i obecnie już w każdym lokalu mieści się po parę lub kilka kas, że umniejszać ich liczby, ani ograniczać dni funkcjonowania ich nie uznaje za dobre w interesie samej instytucji, utrudnianie bowiem rzemieślnikom wnoszenia rat, tylko szkodę kasom przynieśćby mogło. Nareszcie nie zgadzał się oponent również na ograniczenie liczby płatnych urzędników z tej racji, że urzędnicy i tak są obarczeni pracą, wkładanie więc na nich jeszcze większych obowiązków jest niemożliwem. Argumenta te przez obecnych na posiedzeniu uznane zostały za zupełnie słuszne i dlatego też zdecydowano pozostawić nadal kasy rzemieślnicze w tej samej organizacji, w jakiej funkcjonowały dotychczas.

= W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbędzie się zamknięcie roku budżetowego 1884/5 członków instytucji jałmużniczej, istniejącej przy kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście, przy arcybractwie adoracji Najśw. Sakramentu. Na temże posiedzeniu nastąpi wybór senjora i vice-senjora tej instytucji, które to obowiązki przez lat kilka przez jednogłośną aklamację gorliwie spełniali pp. Badowski i Zagrabiński.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczoraj w natłoczonej sali teatru Wielkiego, artyści meiningeńscy powtórzyli „Marję Stuart" Szyllera.

Publiczność przeżyła kilka prawdziwie wzniosłych godzin, pod uroczem zaklęciem wspaniałej poezji szyllerowskiej, spotęgowanej iście klasyczną scenerją.

Przedstawienie „Marji Stuart", jako całość, uważamy za najdoskonalszy dotąd wyraz sztuki meiningeńskiej.

Wszystko tu utrzymane w najczystszych liniach historycznego piękna, a każda scena jest kopalnią wrażeń, pouczających zarówno, jak wzruszających.

Jesteśmy wyrazem powszechnego życzenia, nakłaniając p. Chronegka, aby raz jeszcze przedstawił nam to arcydzieło meiningeńskiej scenerji.

Publiczność o wiele chętniej pośpieszy raz jeszcze na „Marję Stuart", aniżeli na nudną, ckliwą i przeżytą „Matkę rodu" Grillparzera, którą nie przedstawia zresztą pola do wywołania efektów zbiorowych i obraca się w zaklętem kole nieskończonych tyrad, obojętnych przez nużącą długość swoją dla ogółu publiczności, a niesmacznych przez fatalistyczny, chorobliwy swój nastrój, nawet dla literackich smakoszów.

Prosimy zatem o „Marję Stuart."

* Reżyserja dramatu i komedji rozdała do nauki jednoaktową komedję Oktawjusza Feuillet'a, p. t. „Skrupuł sumienia".

W rzeczy tej grać będą pp. Grzywiński, Leszczyński, tudzież pani Niewiarowska.

* Reżyserja opery wznawia w tym sezonie „Don Juana" Mozarta.

= Z komitetu wystawy.

Na onegdajszem zebraniu komitetu wystawy, postanowiono w myśl wniosku dra Tadeusza Kowalskiego, udzielać nagrody pieniężne urzędnikom gospodarczym, których pożyteczna działalność zostanie skonstatowaną przez delegację specjalną, zwiedzającą gospodarstwa wzorowe, stające w r. b. do konkursu gospodarstw rolnych, ogłoszonego przez komitet wystawy.

Treść tego wniosku wczoraj niedokładnie podaliśmy, dlatego ją tu powtarzamy.

= Wystawa obrazów Lessera.

Nie w lokalu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, jak wczoraj donosiliśmy, lecz w resursie Obywatelskiej mieścić się będzie wystawa dzieł Aleksandra Lessera.

10)

TANIE TABAKIERKI.

OBRAZEK Z NAJBLIŻSZEJ PRZESZŁOŚCI

przez

autora „Kłopotów starego komendanta."

(Dalszy ciąg.)

— Tylko, mosanie, z familją nie poszło mi dobrze. Chciałem coś z tego zrobić, ale mi się nie udało. Siostrę, którą wychowałem, wydałem za obywatelskiego syna, dałem zapomogę raz, drugi i wszystko wzięło licho... Spekulował, mędrkował, rzucał się, a pieniądze w rękach topiły mu się jak lód, aż w końcu umarł zostawiwszy tę oto dziewuchę. Siostra zagryzła się przy nim i choć ją wziąłem do siebie, to w dwa lata oddała Bogu ducha, a mnie ot, została ta jedyna pociecha, Jadwiga. Co z niej będzie, Bóg wiedzieć raczy, ale teraz jedyna do głupstw i swawoli... Martwi mię tylko, że do botaniki nie ma żadnego talentu.

— A na cóż jej to?—przerywam.

— Człowieku cóż się ty pytasz!—zawoła kanonik otwierając szeroko oczy. — Toż to mosanie nie ma przyjemniejszego i użyteczniejszego zajęcia jak zbieranie i poznawanie roślin... Bogactwo, mosanie, wszystkie cuda łaski Boskiej w ziołach się mieszczą. Tysiące ludzi już uzdrowiłem mojemi ziołami, które rosną wszędzie pod płotem, a nikt niewie na co... jeszczem bydło pasał, kiedy mię stary owczarz dworski nauczył poznawać różne zioła, które na co pomocne. Przyjdź kiedy do mnie, to ci pokażę jakie ja mam zbiory i jakie lekarstwa... Patrz na tę starą sędzinę, chciałem ją z głupoty wyprowadzić, ale ona tylko wierzy w doktorów; niech sobie wierzy mosanie a zobaczy... Jaką ja mam na rany maść, to niech się plaster bernardyński schowa... Zapytaj ile ja już ludzi z ran wygoiłem... Doktorzy powiadają, trzeba rznąć... rzeźnicy, oni się na czem znają, a ja mosanie w tydzień ci każdą ranę zagoję... Co oni umieją? Krajać i tylko krajać... Ja, uważasz, w żadne kawy, herbaty, wanile i tym podobne zamorskie specyfiki się nie wdaję, bo czy to w naszym kraju brakuje czego?...

— A cóż ksiądz kanonik zamiast kawy albo herbaty używa?

— Palę żyto, suszę bratki, maliny, kwiat lipowy i mam królewskie picie... I dzięki Bogu zdrów jestem jak lew... Patrz, jaka moja ręka—mówi zsuwawając do góry rękaw—jak żelazo, no, pomacaj — a żadnych zagranicznych specyfików nie używam. Nie trzeba wielkiej filozofji mosanie, żeby zrozumieć, że skoro nas Pan Bóg na tej ziemi do życia przeznaczył, to tu wszystko jest czego potrzeba. Kiedy ja ci na lato pojadę do mego proboszcza, to mosanie dwie mile zrobić tam i napowrót dla mnie — nic. Dzieciaki naznoszą mi ziół, a ja z tego przysposobię lekarstwo na cały rok...

Rozprawiając ze mną kanonik dolewał damom miodu i cieszyło go to, że się im zaczynają rumienić lica, i języki rozwiązywać. Hrabina trzymając się zawsze górą, lekceważąco traktowała inne i przy każdej sposobności wyjeżdżała na plac z księżną Zajączkową i innemi paniami wielkiego świata. To irytowało trochę kanonika, więc też dogadywał babinie o ile się zdarzyło.

— Co mi tam imość prawisz o jakiejś Barankowej...

— Zajączkowej...—przerywa hrabina.

— Wszystko jedno mosanie zajączek, baranek czy tam królik. No, żeby to jeszcze był duży i cały zając, nie mówię, ale mosanie zajączek, wielka racja.

— Bardzo przepraszam, bo książę Zajączek znanym był we wszystkich sferach naszych z tego...

— Ze siadywał na dwóch miedzach—dopowiada kanonik.

Pułkownikowa się roześmiała i reszta pań jej zawtorowała, a głucha sędzina śmiała się najbardziej, rozpytując sąsiadkę czy to o baranka wielkanocnego idzie, bo jej mąż nieboszczyk prześlicznie wyrabiał baranki z masła ze złoconemi rogami i oczami z pieprzu.

Miodek robił swoje,—wszystkim w głowach zaczęło być jaśniej, gdy więc po kolacji zaproponowała ciotka, aby nam Jadwisia zagrała, hrabina objęła ster owego popisu, a my wszyscy zbliżyli się do owego dychawicznego klawikorda. Wysoka dama, do której widocznie dozór nad świecami należał, ustawiła dwa lichtarze, a że ciotka nie używała jeszcze świec sta

Otwarcie wystawy nastąpi jutro o godzinie 10-ej z rana.

Obrazów zebrało się około dwustu.

= Ostateczności aury.

Ogrodnicy, którzy w kwietniu narzekali na suszę, obecnie uskarżają się na nadmierną wilgoć oraz chłody szkodliwie wpływające na roślinność.

Nocne chłody uniemożliwiają otwieranie inspektów.

Tylko drzewa owocowe, sądząc z mnogości i trwałości kwiatów, wróżą dość pomyślne urodzaje.

= Zmiana sygnalizacji.

Na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej istnieje projekt zmiany sygnalizacji pociągów na linji.

Mianowicie ma być zaprowadzony porządek na sposób istniejącego na kolejach w Cesarstwie.

= Pożyteczna zmiana przepisów.

Zarząd kasy zaliczkowo-wkładowej kolei nadwiślańskiej zmienił paragraf dotyczący poręczeń i poręczycieli.

Mianowicie osoby, obciążone poręczeniem za któregо z członków, mają prawo do zaciągnięcia pożyczki na własny rachunek.

Reforma została już wprowadzoną w wykonanie.

= Księgarnia na Nowej Pradze.

Nowa Praga niezadługo uzyska księgarnię, jak zresztą przystało na rozwijającą się nieustannie najmłodszą córę Warszawy.

Ze względu na znaczną liczbę zamieszkałej tam inteligencji, księgarnia posiada najzupełniejszą rację bytu...

= Humorystyka okolicznościowa.

W liczbie publikacji efemerycznych, które się mają pojawić z okazji wystawy, ukażą się także i płody okolicznościowego humoru.

Między innemi ma wyjść podczas wystawy „Wyjątek z 1001 nocy warszawskich, których babka swym wnuczkom nie opowiadała”.

Tytuł ten zapowiada coś pieprznego, byle tylko nie przepieprzonego zanadto.

= Nowa operetka ludowa.

Jeden z tutejszych muzyków wykończa czteroaktową operetkę ludową.

Będzie to *great attraction* bieżącego sezonu ogródkowego.

= Utrudniona komunikacja.

Z przyczyny zamknięcia uliczki wiodącej poprzednio na przystań żeglugi p. Fajansa, ładowne wozy i wszelkie inne wehikuły zmuszone są okrążać znaczną przestrzeń dla dostania się do podjazdu.

Żałować należy, iż wygoda publiczna nie została uwzględnioną przy kasowaniu uliczki i podjazdu.

= Okiennice ochronne.

W wielu nowobudujących się domach stosowaną jest innowacja...

Są to okiennice żelazne, podobne do sklepowych.

Mieszkania parterowe będą zatem ochronione od możliwego najścia złodziei w porze nocnej.

Za to pod względem hygienicznym, nowe zasuwy, jako szczelnie chroniące od przystępu powietrza, mogą się okazać niezbyt dogodnemi.

= Uczciwa.

W dniu wczorajszym, w sklepie spożywczym na Marszałkowskiej, pani B. uroniła portmonetkę, zawierającą około stu rubli.

Portmonetkę znalazła jakaś dziewczyna, w chwili gdy pani B. wyszła na ulicę.

Dziewczyna dogoniła ją i zgubę oddała, nie chcąc absolutnie przyjąć żadnej nagrody.

— Ależ kilka rubli może się przydać panience — rzecze pani B.

— Niech to pani da biednym, ja potrafię zapracować—woła, szybko odchodząc.

Komunikująca nam fakt niniejszy pani B. żałowała bardzo, iż nie mogła się dowiedzieć o nazwisku uczciwej dziewczyny.

= Fałszywy alarm.

W dniu wczorajszym pan $_*{}^*{}_*$ zameldował w policji, że w restauracji, gdzie się znajdował na śniadaniu, skradziono mu pugilares z 600 rublami.

Był to jednak fałszywy alarm, gdyż pugilares w parę godzin później zwrócił właścicielowi p. X., który widząc drzemiącego towarzysza po sutych libacjach, umyślnie zabrał mu pieniądze z obawy, aby ich nie uronił, sam zaś śpieszył się do domu.

= Po pijanemu.

Szulerzy warszawscy *majorum gentium* nie przestają z powodzeniem polować na łatwowiernych.

Przed kilku dniami p. $_*{}^*{}_*$ młody człowiek, przybyły z prowincji, znalazł się w gronie tego rodzaju procederzystów.

Namawiany do gry w karty, stanowczo odmawiał.

Wówczas spojono go i z nietrzeźwym sprawa była o wiele łatwiejszą.

Pan $_*{}^*{}_*$ przegrał wszystko co posiadał przy sobie, tj. 500 rs., a nadto podpisał rewers na 1,200 rs.

Na drugi dzień dowiedziawszy się o wszystkiem, wystąpił ze skargą o zwrot rewersu, którego stanowczo nieakceptuje.

Może z tego wyniknąć sprawa karna.

= Na małą skalę.

Onegdaj wieczorem do jednego z handlów win i towarów kolonjalnych przy ulicy Chłodnej, zajechało dorożką dwóch panów.

Wszedłszy do sklepu, kazali zapłacić dorożkarzowi 30 kop., a następnie zażądali butelkę wina za rs. 1 kop. 50.

Po wypiciu, jeden z nich wyszedł i więcej nie powrócił, drugi zaś, nie mając ochoty, a może i pieniędzy do zapłacenia, a nie mogąc wyjść, otworzył lufcik i wysunął się na podwórze.

Przytrzymano go jednak w bramie.

Będąc bez pieniędzy, pozostawił bilet wizytowy, na którym właściciel handlu poprzestał, nie chcąc z drobnej przygody amatorów bezpłatnego wina, robić większej awantury.

= Okradziony... pies.

W dniu wczorajszym niewiadomy rzezimieszek zdołał przeciąć i zeskamotować srebrną obrożę z szyi sporego pudla, przy ulicy Niecałej.

A więc zwolennicy cudzej własności poczynają okradać czworonogów.

Obroża przedstawiała wartość dziesięciu rubli.

= Nagła śmierć... konia.

W dniu wczorajszym nad wieczorem, przy rogu Nowego Świata i placu Trzech Krzyży, sunęła wolno dorożka.

Jeden z koni bez żadnego powodu potknął się i upadł.

Woźnica skoczył z kozła, aby podnieść zwierzę, to ostatnie wszakże już nie żyło...

Znalazł się znawca, który utrzymywał, iż przyczyną śmierci była .. wada serca.

= Ujęci.

Złodziejom od pewnego czasu stanowczo się nie wiedzie.

Oto w dniu wczorajszym przytrzymano kilku dobrze znanych operatorów.

I tak: na Wierzbowej pod nrem 4-ym ujęci zostali S. i D. w chwili, gdy odbijali drzwi do sklepu.

Na Dzikiej przytrzymano Michała F., który wyciągał portmonetkę przechodzącej pani D.

Wreszcie na Piwnej pod nrem 8-ym ujęto Zofję P., która uchodziła ze skradzionem srebrem stołowem z mieszkania państwa O.

= Nowa sługa.

Pani Ł., zamieszkała pod nrem 12-ym na Kościelnej, przyjęła przed kilku dniami służącę, która już wczoraj ulotniła się bez wieści

Nowa sługa, korzystając z chwilowej nieobecności pani Ł., zabrała gotowizną 40 rs., oraz różne przedmioty wartości paruset rubli.

= Zniknięcie.

W dniu onegdajszym 14-letni A. P., głuchoniemy, uczeń Instytutu, wyszedłszy z domu rodziców pod nrem 10-ym na Bielańskiej, więcej nie powrócił.

Zarządzono energiczne poszukiwania, które jednak do wczorajszego wieczoru nie dały żadnego rezultatu.

= Ostatni kapucyn.

Z Lubartowa piszą do nas:

„W dniu 14-ym b. m. przeniósł się do wieczności ks. Faustyn Jarzębiński, ostatni kapucyn z istniejącego niegdyś tutaj klasztoru tej reguły.

Ś. p. Faustyn, po zwinięciu klasztorów w r. 1864, pozostał przy kościele kapucyńskim w Lubartowie, którym się opiekował szczerze i umiał utrzymać go w należytym porządku.

Pogrzeb, przy znacznym napływie ludności, odbył się w dniu 19-ym maja.

Pokój zacnej duszy zmarłego.

= Wymowne cyfry.

M. Radzymin, w gubernji warszawskiej, przeznaczyło w r. b. w swoim budżecie na rzecz oświaty i dobroczynności 21 rs.

Na tenże sam cel miasteczko Błonie asygnuje tego roku 48 rs. 15 kop., Brześć Kujawski 75 rs., Kutno 79 rs. 65 kop., a Nowomińsk, Nieszawa i Nowy Dwór, miasteczka również położone w gubernji warszawskiej, zaledwie o kilka rubli więcej.

Czyż nie zamało, gdy się zważy, iż miasteczka wymienione posiadają fundusze zapasowe lokowane w banku i że tegoroczny budżet wykazuje znaczną przewyżkę dochodów nad rozchodami?

= Porządki miejskie.

M. Włodawa, w gubernji siedleckiej, przeznaczyło 1,400 rs. na wybrukowanie ulic Podzamcza i Miodowej oraz na urządzenie ścieków koło studni, barjery i innych robót na ulicy Kościelnej.

Na przebrukowanie ulic w Łodzi wyznaczono z funduszów miejskich 14,000 rs.

---

rynowych, tylko domowego wyrobu łojowe, wiecznie zapłakane, przeto, uzbroiwszy się w szczypce, co parę minut przechodziła z jednej strony na drugą i ucierała nosy tym niewiniątkom.

Jadwisia wybębniła z nut jakąś brylantynę z opery Sroka złodziej, która możeby się i nieźle wydała na zwykłym fortepianie, ale nie na takiem brzękadle. Tu, powiedziawszy prawdę, wszystkie tony zdawały się kłócić z sobą i wymyślać jeden drugiemu, w sposób niemal karczemny, skutkiem czego utworzył się taki harmider, że niepodobna było słuchać.

— A cóż to takiego było?—zapytuje kanonik stojący za krzesłami.

— Sroka złodziej!

— Przyznam się mosanie, że naprawdę złodziejska to muzyka... Eh! do czego to podobne. Hurum burum, tyle krzyku i piszczenia aż strach... Jagna, słuchaj dziewucho, zagrajno lepiej co naszego: „Góralu z pod Żywca, pożyczno mi”...—nuci półgłosem... Ot, to mi muzyka, którą rozumiem, albo krakowiaka naszego wiesz... Rata tata, tata...

— Już to kanonik nie znasz się na muzyce — rzekła ciotka—ale ja jegomości powiadam, że Jadwisia gra prześlicznie, za co powinieneś hrabinie podziękować.

— Biję czołem mosanie pani hrabinie dobrodziejce... wiem o jej poświęceniu i pracy...

— Może co zaśpiewasz Jadwiniu? — odzywa się hrabina...

— Ba dobrze, zaśpiewajmy, ale wszyscy — dodaje kanonik... Dziś wesoły dzień dla nas, niech będzie i śpiew...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poranek teatralny.

Niezwykłe widowisko było wczoraj na scenie, niezwykłe widowisko i w sali teatralnej.

Meiningeńczycy wyszli trochę z tradycji.

Przy najściślejszem, jak dotychczas zresztą, zachowaniu wierności kostjumów, dekoracyj i tła, na jakiem się sztuki przez nich przedstawiane rozwijać mają, sięgnęli trochę dalej, zapragnęli poklasku wyłącznie dla siebie, dla gry swojej, dla harmonji, w jaką się ona przyoblekła w umiejętnem odtworzeniu całości.

Oprócz bowiem znanego już dobrze tutejszym lubownikom scenicznym trzeciego aktu tragedji „Juljusza Cezara”, przedstawili jeszcze dwie komedje: jednoaktową i trzyaktową.

Pierwsza tytułuje się „Lydją”. Autor tej komedyjki poszedł tu w ślad znanej sztuki Ponsarda „*Horace et Lidie*” i ze znanej ody Horacjusza wysnuł sztukę wdzięcznie rozwijającą owe miłosne zachwyty przez poetę rzymskiego opiewane.

Sztukę tę sądzić nie nam, którzy zdajemy tylko sprawę z zewnętrznego wyglądu widowiska. Tembardziej wstrzymujemy się z wszelkiemi pochwałami komedji Moliera „*Le malade imaginaire*”, która była śpiewem łabędzim najznakomitszego komedjopisarza Francji, a może i świata całego.

W skład „Lydji“ wchodzą tylko cztery osoby. Dekoracje i kostjumy nacechowane jak zwykle niedościgniętą dotychczas wiernością historyczną, pozostają też same przez cały ciąg sztuki, tutaj więc na pierwszy plan wychodzi tylko gra artystów, i zlanie tej gry w estetyczną całość, przedstawiającą wierny obraz cząstki ówczesnego społeczeństwa.

O Molierze nie ma co i mówić. Wielki ten pisarz mało dbał o zewnętrzną stronę utworów swoich. Taż sama dekoracja, też same kostjumy wystarczały mu na cały ciąg sztuki. Większą część jego sztuk, jak to zresztą meiningeńczycy czynią z „*Malade imaginare*“, można odgrywać bez zapuszczania kurtyny. Całość na tem nic nie traci, owszem, zyskuje może.

Ale za to Molier, oprócz Komedji francuskiej, a po części i Odeonu, przedstawia niewysłowione trudności w wiernem odtworzeniu tych ról przesadnych na pozór, zakrawających nawet na farsę dla wielu powierzchownie zapatrujących się na scenę, a jednak wiernie ludzkich, wiecznie prawdziwych i nigdy nie starzejących się.

Ażeby Moliera oddać wzorowo a przynajmniej wiernie, potrzebne jest dokładne obeznanie się z tradycją, którą teatr francuski jak świętość pielęgnuje.

Tradycję tę posiadał u nas kiedyś jeden człowiek, a był nim b. dyrektor teatrów warszawskich, ś. p. Jan Jasiński.

Po jego śmierci niknie ona i Bóg wie, czy ją ktobądź potrafi jeszcze odżywić.

Nie przypuszczaliśmy wszakże nigdy, żeby ktobądź z niemców posiadał tę tradycję, w tak żyjącej dokładności i w tak wiernem poszanowaniu.

Przedstawienie meiningeńczyków było więc dla nas prawdziwą niespodzianką.

I właśnie tę niespodziankę chcieli oni zgotować, zapraszając na wczorajsze przedstawienie cały prawie świat literacki i artystyczny tutejszy.

Dom pocztowy w Dąbrowie odnowiony zostanie kosztem sumy 1,600 rs.

= Kuchnie tanie.

Istniejące dotąd samodzielnie w Łodzi kuchnie tanie przechodzą pod zawiadywanie niedawno tamże otwartego Towarzystwa dobroczynności.

W ten sposób byt tanich kuchni zdaje się być na długo utrwalonym.

= Szkarlatyna.

W Gulinie, w powiecie radomskim, panuje epidemicznie szkarlatyna.

Zapadło na nią z górą 50 dzieci.

Epidemja pojawiła się i w sąsiednich miejscowościach.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy smolne, pokostowe i t. p.

Podawaliśmy czytelnikom cały szereg przepisów, tyczących się wywabiania plam, pochodzących z najróżnorodniejszego źródła, dziś nadszedł czas na smołę, pokosty, farby olejne i t. p., gdyż roboty wiosenne koło domu i podwórza, pomimo zachowania możliwych ostrożności, nieraz wystawiają nasze ubrania na szwank z własnej lub niewłasnej winy. Plamy te należy usuwać w tejże chwili, skoro tylko zostaną spostrzeżone, to jest za świeża; zaschnięte przedstawiają dużo trudności do wyrugowania. Traktuje się je w ogóle tak samo, jak i plamy czysto tłustego pochodzenia. Najskuteczniejszym środkiem w tym wypadku jest terpentyna, z warunkiem jednak, iżby była czysta i świeża. Naciera się nią splamione miejsca gałgankiem, posypując je następnie jakąkolwiek materją absorbującą, tak naprzykład, jak drobno utłuczony i przesiany proszek z kredy, talku, suchej glinki garncarskiej, a wreszcie zwyczajnego popiołu. Jeśli plamy są zastarzałe, należy dołożyć więcej starania; napuszcza je się terpentyną nawskróś, pozostawiając jej nieco czasu do rozmiękczenia i roztworzenia zaschniętej plamy; następnie dopiero aplikuje się którykolwiek z wyżej wymienionych sposobów. Po strzepaniu ostatniej warstwy proszku, jakkolwiek plamy ustępują, pozostawiają po sobie niekiedy dość widoczne znaki; staranne wycieranie chlebem powinno je usunąć. Pozostały po terpentynie odór znika przez zmycie operowanych miejsc albo spirytusem, albo przez poddanie ich działaniu pary wodnej, o której mówiliśmy w swoim czasie, albo też przez wywietrzanie na wolnem powietrzu, co, jeśli nam na pośpiechu nie zależy, po pewnym czasie do tego samego prowadzi rezultatu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan **Taras**, Towarzysz sztuki drukarskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 20-ym maja 1885 r., przeżywszy lat 46. Pozostała żona wraz z sześciorgiem dzieci zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy szpitalu św. Rocha, w dniu 22-im maja 1885 roku; to jest w piątek, o godzinie 7-ej wieczorem, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —592—

† Ludzie szlachetni nie lubią wprawdzie ujawniania ich czynów, lecz czemże się biedna i strapiona wdowa mogę wywdzięczyć i ulżyć sercu swojemu, jak chyba tem podziękowaniem za pomoc i współczucie: mianowicie właściciela domu № 28 Nowolipie WP. Ludwika S......... jego brata i współlokatorów tegoż domu, oraz osobistych przyjaciół, jak niemniej czcigodnemu ks. Jarczewskiemu z parafji Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie. Bóg wszechmocny niechaj wam za mnie i sierotę moją wynagrodzi.

—1835— **Aniela Łempicka.**

Z Cesarstwa.

Nowoje wremja dziwi się forworowi prasy angielskiej, wywołanemu ogłoszeniem najnowszej Księgi błękitnej, zawierającej dokumenta odnoszące się do rokowań z Rosją przed nową zmianą frontu przez gabinet p. Gladstone'a. „Rozprawy o zbytnich roszczeniach Rosji, są obecnie już po niewczasie. Sprawa granicy rosyjsko-afganistańskiej wygląda dziś całkiem inaczej, aniżeli przed wycieczką emira Abdurrahmana do Rawal-Pindi i przed bitwą pod Tasz-Kepri. Dokumenta ściągają się jeszcze do owego czasu, kiedy Anglja uważała za rzecz niezbędną, ażeby pomiędzy posiadłościami angielskiemi i rosyjskiemi Afganistan odgrywał rolę „bufora". Rząd angielski uroczyście, wobec parlamentu i całej Europy, wyrzekł się tego programatu. Układy między Londynem a Petersburgiem toczą się obecnie o zgodzenie się lub niezgodzenie Anglji na uznanie za należące do Rosji pewnych terytorjów pogranicznych, które rząd petersburski poczytuje za niezbędne dla pomyślności swoich poddanych turkmeńskich; należących do plemienia sarybów. Chodzi o pastwiska i inne żyzne przestrzenie, bez których sarybowie nie mogliby się osiedzieć na swoich dzisiejszych legowiskach. Różnica zdań nie ma znaczenia strategicznego i mieć już nie może, skoro Anglja postanowiła cofnąć swą linję obronną ku Hind-Kuszowi." *Now. wr.* nie wątpi, że i na tym punkcie Anglja zrobi ustępstwo Rosji i to dość rychło.

W *Istoriczesk. wiest.*, towarzysz Skobelewa w wyprawie na Achał-Teke, p. A. Masłow, skreślił przebieg historyczny postępu podbojów rosyjskich w Azji Środkowej od r. 1842. Autor przychodzi do wniosku, że skoro przez zdobycie Turkestanu rozszerzyły się granice państwa, zaraz poczęły się wyrabiać nowe stosunki polityczne i handlowe, których obrona wymagała koniecznie nowych walk i podbojów. „Skoro się raz wzięto do roboty, niepodobna już było zatrzymać się na pół drogi. Cofanie się w Azji środkowej było dla nas niepodobieństwem, posuwanie się naprzód stało się koniecznością. Taki jest logiczny wynik naszego położenia; taki los, lub jeśli wola, taka konieczność."

Odesskij wiestnik, otrzymawszy z Petersburga wiadomość telegraficzną, że reforma systematu odpowiedzialności sędziów, już przeszła przez radę państwa, puszcza się w wywody nad obostrzeniem owej odpowiedzialności. Dotychczasowe prawo obowiązujące w Rosji stanowi, że sędzia nie może być usunięty z posady, ani nawet przeniesiony na inne miejsce bez własnego zgodzenia się, chyba, że usunięcie wyrzeczone będzie w drodze kryminalnej, przez senat. W drodze dyscyplinarnej, sędzia może otrzymywać jedynie napomnienia, a tylko w razie trzykrotnego ponowienia się napomnień w ciągu jednego roku, ogólne zgromadzenie departamentów kasacyjnych senatu może nakazać oddanie postępków takiego sędziego pod rozstrzygnięcie trybunału kryminalnego. Nawet w razie ujawnionego bankructwa, dopiero po wysłuchaniu objaśnień przez senat i znalezieniu ich niedostatecznemi, sędzia bankrut może być usunięty z posady. Tymczasem świeża reforma ustanawia najwyższy trybunał dyscyplinarny, złożony z senatorów, w którego mocy będzie nietylko dawać napomnienia, lecz i przenosić na inne miejsce, a nawet zupełnie uwalniać ze służby za postępki, lubo nie kryminalne, ale niezgodne ze stanowiskiem i powagą sędziego. Będzie to system zbliżony do austrjackiego i pruskiego.

Moskowskija wiedomosti piszą, że rozporządzenie, nakazujące, ażeby urzędnikami i oficjalistami na kolejach żelaznych w Królestwie i w gubernjach zachodnich Cesarstwa byli wyłącznie poddani rosyjscy, jest już w zupełności przeprowadzone. Dalej dziennik donosi, iż rozporządzenie to niezadługo stanie się obowiązującem dla wszystkich kolei żelaznych w całem państwie. Z tego też powodu, w ustawie zasadniczej kolei żelaznych zamieszczony będzie osobny paragraf, orzekający, że posady na kolejach mogą zajmować tylko poddani państwa rosyjskiego, umiejący po rosyjsku. Natomiast ustawa zasadnicza rozszerzy zakres obowiązków, które mogą być w służbie kolejowej powierzane kobietom.

Journal de St. Petersbourg donosi, iż w przyszły wtorek, dnia 26-go maja, odbędzie się zgromadzenie ogólne Towarzystwa głównego kolei rosyjskich, mające między innemi za przedmiot, wybranie czterech nowych członków rady, na miejsce wychodzących z niej: Kiwbodzia, Paucker'a, Zwierowa i Dunina. Wszyscy ci czterej opuszczają swe posady w radzie Towarzystwa z powodu nowego prawa, zabraniającego łączenia urzędów koronnych z urzędami w spółkach pieniężnych.

Noworos. Telegr. donosi, iż kwestja przywrócenia mundurów studenckich w uniwersytetach Cesarstwa jest już rozstrzygniętą. Przywrócone będą mundury dawniejsze, ze szpadami, ale bez stosowanych kapeluszy. Na początek sprawienie mundurów będzie obowiązujące tylko dla studentów pierwszego kursu.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 12-go maja (*Od naszego korespondenta*). — Jeden z dyplomatów określił mi sytuację w sposób następujący: Niemcy wpłynęły na to, że Austrja przeniosła punkt ciężkości polityki swojej do Pesztu i na półwysep bałkański, Rosja zaangażowała się w Azji, Anglja zaś pozbawioną została swej pozycji wyspiarskiej. Dalszy rozwój wypadków został na razie wstrzymanym, ale potoczyć się musi w przyszłości swoją koleją. Poprzednio jednak musi być grunt przygotowanym przez nowe porozumienie się trzech rządów cesarskich. Bez takiego porozumienia, Niemcy nie mając zupełnej pewności, jak się wypadki rozwiną i jakie korzyści im przypadną, nie mogły dopuścić do wybuchu zbrojnej akcji.

Wiedeń 21-go maja. — *Politische Correspondenz* donosi, że wojska mahdiego zajęły prowincję Dongolę.

Berlin 21-go maja. — Rada związkowa zatwierdziła przyjętą przez parlament ustawę o podatku giełdowym.

Berlin 21-go maja. — Komisja handlowa dla eksploatacji bogactw Nowej Gwinei, otrzymała cesarski list bezpieczeństwa.

Berlin 21-go maja. — Cesarz Wilhelm nie będzie jutro obecnym na paradzie wojskowej.

Berlin 21-go maja. — Król belgijski zamierza zaciągnąć tutaj pożyczkę stu miljonów marek na potrzeby Konga.

Paryż 21-go maja. — Wiktor Hugo pozostawia po sobie w rękopisie obfitą spuściznę literacką w prozie i poezji. Przeznacza on takową dla bibljoteki narodowej.

Wiedzieli, że większa część tych zaproszonych gości potrafi ocenić ich artystyczną osobistą zasługę, że widząc pannę Habelmann w roli moljerowskiej subretki, a i tylu innych artystów, przedstawiających różne osobistości, tak sprzeczne z kreacjami, w jakich dotąd przyzwyczailiśmy się ich oglądać, ta oświecona publiczność, odda dank wysokiemu, a wszechstronnemu uzdolnieniu meiningeńskiej trupy.

Wzór to do naśladowania, zwłaszcza dla scen, które niewielkiemi stosunkowo rozporządzając siłami, zmuszone są jeszcze siły te rozpraszać, na różnorodne, a często sprzeczne ze sobą zakresem i dążnością utwory.

Nie wdając się już dalej w specjalność urzędowego naszego krytyka, dopowiemy tylko parę słów o sali.

Wyglądała ona wspaniale.

A nie mówimy niestety o lokalu, który pomieszczał w sobie cały zasób literacko-krytyczno-artystycznego dobytku warszawskiego.

Sala ta bowiem pod względem zewnętrznego wyglądu, a głównie czystości, ustępować musi nawet ogródkowym teatrzykom, na które tak dumnie przywykia jest spozierać.

Uwagę naszą zajmowali przedewszystkiem widzowie, którzy, oprócz nielicznych wyjątków, stanowili główną część tutejszego świata inteligencji i sztuki.

Przyznać też należy, że odegrane przez meiningeńczyków utwory słuchane były z całem poważaniem na jakie zasługują.

Oklaski nie myliły się w adresie, jak to się zwykle u nas dzieje.

Udzielano je chętnie i często, ale udzielano zasłużenie, boć zresztą sumienna a trzeźwa gra meiningeńczyków, nie daje wcale pola do tak częstych u nas zachwytów, podejrzanym na dwuznaczny frazes naciskiem albo prostą szarżą wywołanych.

Uroczysta cisza panowała podczas całego przedstawienia, nie tracono ani jednego wyrazu, ani jednego ruchu. Bo literaci i krytycy znajdowali tam obfite pole do rozmysłu, artyści dramatyczni i pojedyńczy kierownicy sceny szacowne dla siebie wskazówki, a wreszcie i malarze nawet podziwiali umiejętność ubarmonizowania osób, przyborów i barw, mogącą się niejednokrotnie przydać przy wykonaniu obrazów poważniejszego zakresu.

Była to prawdziwa uczta artystyczna.

Tylko...

Niestety, zawsze się zdarzy jakaś strona ujemna, którą z obowiązku sumiennego sprawozdawcy wypada i nam zanotować.

I omimo skróconych antraktów, widowisko przeciągnęło się nad miarę, i kiedy komedja Moliera zbliżała się już ku końcowi, dochodziła już piąta z południa.

Wówczas kilku widzów, żądnych widocznie spotkać się czemprędzej z obiadem, zwykłym warszawskim obyczajem miało się już ku wyjściu.

Zrobił się w sali szmer i rozległy się sykania, którėmi schłostano tych zbyt skwapliwych gastronomów.

I słusznie.

Niechaj przynajmniej artyści dają z siebie dobry przykład poszanowania dla sztuki, na którą można nie uczęszczać, ale kiedy się już przyszło do teatru, nie należy dla swojej chwilowej dogodności, robić szkodę innym i psuć im wrażenie artystyczne, jakiego doznać pragnęli.

— s —

Rzym 21-go maja. — *Diritto*, organ półurzędowy, zapewnia, że Włochy ani przez chwilę nie będą wahały się zająć Suakimu, skoro do tego przez Anglję wezwane zostaną. Anglja pragnie widzieć włoskie i tureckie załogi w Egipcie, licząc na to, że wtedy ona pozostanie właściwą panią placu.

Kair 21-go maja. — Tigrane basza i angielski inspektor sądownictwa mr. West, udali się do Paryża, celem rokowań w sprawie zmiany przepisów egipskiej ustawy prasowej. Mocarstwa przyłączyły się do protestu Francji przeciw oprocentowaniu kuponu od długu publicznego, przed ratyfikacją ugody finansowej.

(Ajencja północna.)

Brunświk 31-go maja. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytał minister Weisberg treść wniosku pruskiego, postawionego w radzie związkowej, i wyraził zdanie, iż sejm nie powinien już teraz wyrażać swej opinji o tym wniosku (orzekającym, że książę Kumberlandji nie może objąć rządów w Brunświku, jako wróg państwa, *przyp. red.*). Dokument rzeczony został przekazanym komisji prawno-państwowej.

Paryż 21-go maja. — Komisja inicjatywy parlamentarnej odrzuciła wniosek Delafosse'a o postawieniu Ferry'ego pod sądem.

Rzym 21-go maja. — *Popolo Romano* zaprzecza formalnie wczorajszemu doniesieniu *Tribuny*, jakoby pomiędzy wojskami włoskiemi i abisyńskiemi zaszła potyczka, przyczem zginąć miał wyższy oficer włoski.

Londyn 21-go maja. — Dzisiaj przed południem odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy posłem rosyjskim Staalem i komisarzem Lessarem, poczem obydwaj udali się do lorda Granville'a. Słychać, że rokowania w sprawie granicy afgańskiej przeciągną się do połowy czerwca, ponieważ Lumsden, który w takowych ma uczestniczyć, dopiero dnia 16-go czerwca jest oczekiwanym w Londynie.

Londyn 21-go maja. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Hayter oznajmił, że brygada gwardji, która opuściła Suakim, zatrzyma się w Aleksandrji, gdyby okoliczności tego wymagały, nie zostanie wszelako na ląd wysadzoną.

Londyn 21-go maja. — Biuro Reutera donosi z Teheranu, że gubernator Seraksu (prowincja Chorassan) przyzwolił, wskutek prośby komendanta wojsk rosyjskich w Merwie, na przemarsz tychże z lewego brzegu rzeki Tejen na terytorjum perskie, tudzież na przekroczenie mostu poniżej Seraksu. Przyzwolił on wreszcie na przemarsz przez terytorjum perskie dwóch batalionów rosyjskich, celem wzmocnienia załogi Merwu.

Londyn 21-go maja. — *Standard* dowiaduje się, iż pogłoska, jakoby Rosja sprzeciwiała się ufortyfikowaniu afgańskiej granicy od strony Indyj, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Londyn 21-go maja. — Wycofanej z Suakimu i powołanej do Londynu brygadzie gwardji, rozkazano zatrzymać się aż do dalszych rozporządzeń w Aleksandrji. *Daily News* pisze, iż rozkaz powyższy stoi w związku z układami w sprawie afgańskiej granicy.

Petersburg 21 maja. — *Nowoje wremja* powiada: „Teraz, gdy sprawa afgańska nie przedstawia bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, a tem samem dla Europy prawie istnieć przestała, nadchodzi dopiero dla Anglji i Rosji właściwa pora praktycznego rozwiązania tejże. Ma ona wprawdzie obecnie spokojniejsze wejrzenie, aniżeli podczas procesu o bitwę nad Kuszkiem, ukrywa wszakże w swem łonie jeszcze niejedną poważną trudność. Za pomyślny symptom przebiegu dalszych rokowań należy uważać okoliczność, że Anglja zaczyna rozważać kwestję obrony Indyj w samychże Indjach i gotuje się do politycznego odwrotu z zachodniego Afganistanu, który graniczy bezpośrednio z nowemi środkowo-azjatyckiemi nabytkami Rosji. *Nowoje wremja* potwierdza doniesienie *Standarda*, że emir Abdurrahman popularnym jest pomiędzy uzbekami, zapewnia wszelako, że Rosja jest tam jeszcze popularniejszą i może uzbekom zapewnić więcej korzyści od emira.

Petersburg 31-go maja. — Dzienniki helsingforskie donoszą, że w Drumsoe trzy, a w Melkoe dwie nowe baterje są ustawiane. Mają one być gotowe w przeciągu dwóch miesięcy. U jednego z fabrykantów broni w Helsingforsdzie rząd rosyjski zamówił wielką ilość lawet działowych z dwutygodniową dostawą.

Petersburg 21-go maja. — Dzienniki tutejsze donoszą, że na przyszłość skazywani na banicję mieszkańcy Kaukazu będą wysyłani nie do Syberji, ale do kraju zakaspijskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go maja, godzina 5 minut 10 po południu.

Zdrowie cesarza i podatek giełdowy, oto dwie przyczyny, które spowodowały wstrzymanie interesów giełdowych. Cisza panowała więc na giełdzie przy wstrzemięźliwości od wielkich interesów. Wiadomości z giełd zachodnich również nie były zbyt korzystne. Dążenie więc ogólne było zniżkowe i wszystkie wartości poniosły mniejsze lub większe straty. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły 3 marki. Wartości bankowe bez zmiany. Pogłoski o zamiarach przejęcia na własność rządu niektórych kolei, wpływają wielce na ruch kursów wartości kolejowych. Wartości obce w małym ruchu. Pomiędzy niemi również niżej rosyjskie. Ruble dosyć pokaźne poniosły też straty. Żyto w towarze gotowym o 75 f., na dostawę o 1 m. drożej.

Berlin 21-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	205 —	Akcje kredytowe . .	471.—
Weksle na Warszawę	204.30	Listy zast. ser. I-ej .	63.20
Wek. na Peters. krótk.	204.10	Weksle na Lon. krótk.	20.42
Wek. na Peters. dług.	202 40	„ „ długot.	20.35⁵
Bil. ban. ros. na dost.	205.—	Żyto z dost. na jesień	149.50
Wschodnia poż. II em.	60 20	Żyto na wiosnę . . .	155 25

Petersburg 20-go maja.

Weksle na Londyn	$24^{11}/_{32}$ $^{3}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$221^{1}/_{2}$
„ II-ej emisji	$208^{3}/_{4}$
Półimperjały	8.10.

Słabsze usposobienie, jakie się przed dwoma dniami objawiło na giełdzie, wczoraj rozwinęło się dalej jeszcze. Kurs rubli w tranzakcjach kasowych obniżył się o 1.70, w końcomiesięcznych o 1.25 m. Wynika ztąd, że obniżka kursów walut obcych na giełdzie naszej wczorajszej nie była uzasadnioną i że z tej drogi cofnąć się przyjdzie. Kurs 205 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 48.87½ rs. za 100 marek, bez kosztów tranzakcji. Nie można wprawdzie przewidzieć, o ile przyczyny, które ten zwrot spowodowały, będą i dalej wpływ swój wywierały, są one bowiem przedewszystkiem wewnętrznej natury dla Berlina. W każdym razie dziś spodziewać się należy rozpoczęcia czynności przy usposobieniu mocnem, tembardziej, że jest to dzień, następujący po dwóch świątecznych, a poprzedzający sobotę, a zatem obiecujący znaczne obroty. Kursa dnia poprzedniego były: 206.70, 206.25, 473, 148.75, 154.25.

Sprawozdanie z handlu olejami.

Handel olejem rzepakowym w ostatnich czasach w dobrych znajdował się warunkach.

Artykuł ten był bardzo poszukiwany, a partje na rynku się pojawiające, chętnych znajdywały nabywców.

O ile wiadomo zapasy prawie wszędzie są wyczerpane, a mniejsze olejarnie, które jakkolwiek nie wielkie partje na targ dostarczały, obecnie dla braku materjału surowego wcale nie nadsyłają oleju.

Ceny są w skutek tego mocne i usposobienie zwyżkowe, pozwalające dalszą zwyżkę przewidywać.

Za olej surowy w większych partjach 5 rs. w mniejszych 5.20 płacą; rafinowany 5.60 do 5.80 netto bez beczki.

Zbyt do Cesarstwa utrzymuje się bardzo znaczny.

Co do oleju lnianego również panuje usposobienie mocne— a mniejszy nieco rozwój zwyżki, daje się tłomaczyć większemi nieco zapasami.

Olej rygski 5.75, z innych rosyjskich fabryk 5.50, piński 5.20.

Olej lniany otrzymywany sposobem spekulacyjnym w jedynej, jak dotąd, na kraj cały fabryce tego rodzaju na Pradze istniejącej, 5.75 do 6 rs. się płaci.

Pokost rygski i ekstrakcyjny 6 rs. do 6.20.

Makuchy rzepakowe mniej poszukiwane, z powodu ciepłej pory, przy której bydło na polu paszę znajduje.

Cena ich oraz mąki odtłuszczonej, jako produktu pozostającego przy wyrobie oleju sposobem ekstrakcyjnym 80 do 90 kop. za pud.

Makuchy lniane za granicą silnie żądane. Ceny dochodzą do 1.00 i 1.10 za pud. Zapasy małe tak w Cesarstwie jak i u nas.

Z Libawy donoszą, że ceny makuch lnianych utrzymują się tam ciągle na poziomie 80—95 kop. za pud.

W Sosnowicach na giełdzie produktowej dnia 17-go maja notowano ceny makuch lnianych 107 do 109 za pud, czyli 13.50 do 13.75 m., za 100 kilogramów. *J. Wł*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Czytelniczce.*—Smarować ręce na noc codziennie, nakładać rękawiczki, żeby nie zatłuścić pościeli Skutek następuje po kilku użyciach. W miarę potrzeby należy kontynuować.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Pociągi spacerowe do Częstochowy już od lat wielu są urządzone w ten sposób i dotychczas nikt się na to nie skarżył. Bardzo mało osób ma tyle czasu, żeby podróż tam i z powrotem odbywać w ciągu dnia.

— *Prenumeratorowi.*— Przyczyna nietrudna do odgadnięcia.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Towarowo-osobowy tylko z wagonami 3-ej klasy	11	23 rano	4	23 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 1.-ej m. 0 rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 8 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, zwartki i niedziele o godzinie 7 rana.— UWAGA. Bilety pacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 9 (21 Мая) 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.